

ROZWÓJ

Kulisy upadku angielskiego gabinetu

Ultimatum Ameryki obaliło Mac Donalda

LONDYN, 25.8. „Daily Herald” przynosi sensacyjną wiadomość o wpływie banków amerykańskich na przebieg przesilenia rządowego i politykę wewnętrzną Anglii.

Federal Reserve Bank zawiadomił Bank Angielski, że gotów udzielić mu znaczniejszych kredytów, jednakże pod warunkiem że sprecyzowany zostanie natychmiast plan przeprowadzenia oszczędności budżetowych albo przez obcięcie zasiłków dla bezrobotnych lub też oszczędności w administracji państwa.

Dziennik stwierdza, że przyjęcie ultimatum banków amerykańskich jest ciosem dla prestige'u państwa.

Ameryka żąda oszczędności.

NOWY JORK, 22. 8. — Na Wallstreet toczą się już rokowania w sprawie stworzenia syndykatu banków, któryby udzielił Anglii w razie potrzeby nowych kredytów w wysokości 300 do 500 milj. dol.

Ma to być kredyt krótkoterminowy, gdyż z powodu niekorzystnych warunków na rynku obligacji, udzielenie pożyczki długoterminowej nie może obecnie wchodzić w rachubę.

Prasa amerykańska wita myśl stworzenia gabinetu koalicyjnego bardzo przychylnie i przede wszystkim podkreśla konieczność wielkich oszczędności w zakresie zasiłków dla bezrobotnych.

Redukcja liczby Ministrów do 14.

LONDYN, 25.8.— Pertraktacje w sprawie podziału tek ministerjalnych w nowym gabinecie są w pewnym gabinecie są w pełnym toku. Będą one o tyle ułatwione, że Mac Donald w miejsce dotychczasowych 21 ministrów zamierza powołać do gabinetu 12 lub 14 członków. Siła liczebna poszczególnych stronnictw przedstawia się następująco: konserwatyści 252 posłów liberalowie 85, Labour Party 206 w tem 176 zwolenników Mac Donalda, i 110 i związków zawodowych 11 unjonistów 12 nie zależnych, 2 nacjonalistów i jeden mandat wolny. Zdaniem niektórych dzienników Mac Donald liczyć może na poparcie zaledwie 70 la-bourystów.

Rozwiązanie parlamentu i wybory.

„Daily Telegraph” twierdzi, że rząd koalicyjny rozwiązany zostanie po uchwaleniu przez parlament planu oszczędnościowego. Spodziewać się również należy nowych wyborów do parlamentów, które odbyłyby się późno jesienią, lub z początkiem przyszłego roku.

Paryż zadowolony.

PARYŻ, 25.8. — Mimo całej rezerwy praparyska nie ma swego zadowolenia z powodu ustąpienia gabinetu Mac Donalda.

„Information” pisze, że ustąpienie gabinetu angielskiego będzie miało dwa doniosłe wpływy na dalsze kształtowanie się sytuacji finansowej w Anglii. Już dzisiaj można po-

wiedzieć — zaznacza dziennik — że kryzys finansowy w Anglii będzie wkrótce przezwyciężony.

„Temps” atakuje gwałtownie ostatni rząd Mac Donalda i oskarża go, iż w ciągu swego dwuletniego istnienia zarówno w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej zgotował dla kraju tylko rozczarowanie.

Przygnębiecie w Berlinie.

BERLIN, 25.8. — Dymisja rządu partji pracy wywołała w berlińskich kołach politycznych bardzo przygnębiające wrażenie.

Prasa nie ukrywa obawy, że kurs polityki zagranicznej rządu koncentracji narodo-

wej dyktowany będzie przez konserwatystów. Jeżeli Henderson nie wejdzie do nowego rządu wówczas zdaniem niemieckiego wyborcy go na prezidenta konferencji rozbrojeniowej jest wykluczony.

Dalej stwierdza zgodnie, prasa że dotychczasowy przyjęty kurs polityki angielskiej wobec Niemiec ustąpił miejsca zupełnej niepewności.

Ustąpienie Mac Donalda jest, według prasy nacjonalistycznej, niczem innym jak wynikiem przegranej, znajdującego się w odwrocie socjalizmu zachodniego

Katastrofa kolejowa we Francji Wykolejenie pociągu z pielgrzymami

Paryż, 25.8. — W pobliżu Luccon na linii Rennes — Lourdes, wykoleił się pociąg osobowy wiozący setki pielgrzymów. Wskutek katastrofy 30 osób zostało rannych.

Gdy zdrowi pasażerowie zajęci byli nie-

sieniem pomocy rannym, nadjechał drugi pociąg osobowy, który uderzył w tylne wagony rozbitego pociągu. Parowóz i trzy wagony przewróciły się. Kilkanaście dalszych pasażerów odniosło rany.

PODSTĘPNY PLAN DYPLOMACJI NIEMIECKIEJ

Moratorium dla unji celnej i kwestji wschodniej

BERLIN 25.8 Obiega tu pogłoska, że w urzędzie przy Wilhelmstrasse konsoliduje się nowy plan, wobec którego schodzi na drugie miejsce awanturyczny projekt niemiecko-włosko-sowieckiego frontu rozbrojeniowego.

Po pierwszym oporze przeciw politycznemu zawieszeniu broni w Europie, krystalizuje się obecnie w Berlinie projekt zneutralizowania na okres kilkuletni problemu unji celnej i t. zw. kwestji wschodniej. W okresie tym obie strony, a więc Francja i Niemcy, zobowiązały się do zaniechania jakichkolwiek kroków, zmierzających do rozwiązania wspomnianych problemów.

W ten sposób spodziewają się Niemcy podejść Francję i uzyskać zapewnienie, że nie przyjmie ona żadnych zobowiązań, któreby utrudniły Niemcom wytoczenie sprawy granic wschodnich w odpowiednim czasie.

Zaniepokojenie niemieckiej dyplomacji jest następstwem postępujących naprzód rokowań o traktat o nieagresji między Francją a Sowiecami. Prasa niemiecka głośno wyraża obawę, że niebezpieczeństwo zafamania się planu pięcioletniego skłoni Rosję sowiecką do sprzedania przyjaźni niemieckiej za miljardy

franków i do zagwarantowania status quo na wschodzie. Tem samym nadzieje niemieckie na rewizję granic wschodnich stałyby się bez nadziejne.

**Młodzi narodowcy!
Wstępujcie w szeregi**

**OBOZU
WIELKIEJ POLSKI?**

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat Młodych O.W.P. ul. KAROLA 26 m. 2 codziennie od godz. 7-ej do 8.30 wiecz. a w czwartki na Placówce Łódź-Bałuty LI-MANOWSKIEGO 51 (lokal Sokola II) w godzinach od 7 przyjmuje Kierownik Placówki.

Dla kandydatów bezpłatny kurs ideowy będzie otwarty od września b. r.

Przez 18 lat więziony w klatce Wyrodnym rodziców aresztowano

W Warszawie na Starem Bródnie ujawniono wstrząsający do głębi fakt: Oblakanie więziony był przez rodziców od 18 lat w klatce umieszczonej w stajni.

Do podobnie nieludzkiego obchodzenia się z synem nie zmusiła ich nędza, bowiem są to ludzie względnie zamożni, właściciele kolonii 10 morgowej na Starem Bródnie.

Syn ich, obecnie 42 letni Piotr, w młodości wpadł w oblakanie i przebywał czas dłuższy w zakładzie w Drewnicy, skąd przed 18 laty rodzice go odebrali, żałując pieniędzy na kurację, która nie odnosiła żadnego skutku.

Zawiadomiony o nieludzkim znęcaniu się nad szaleńcem powiatowy wydział śledczy wydelegował na miejsce swych przedstawicieli. — Domek Kurków nie jest to zwykła chałupa. Wygląda nader schludnie. Mieszka-

nie urządzone dość nawet dostatnio.

Kiedy policja przybyła na miejsce, Kurka nie było w domu, żona zaś jego początkowo udawała, że nie rozumie o co chodzi policji, jednak na jej żądanie aczkolwiek niechętnie otworzyła drzwi stajni. Z wielkim trudem wydobyto chorego z klatki i wyprowadzono na dwór. Nieszczęśliwego odstawiono do szpitala. Chory 18 lat spędził w ciemności, nie widząc światła dziennego. Miał lat 18, gdy dostał pomieszania zmysłów. Skończył właśnie 6 klas gimnazjum i miał zamiar wstąpić do seminarjum.

Po odebraniu z Drewnicy nieszczęśliwy przebywał stale w klatce, w straszliwym brudzie, śpiąc na gołych deskach i żywiony ochłapami.

Wyrodnym rodziców aresztowano.

Amanullah - - aresztowany

Nocna przygoda byłego króla Afganistanu

Były król Afganistanu Amanullah przebywa obecnie w Montreux nad jeziorem Genewskim, gdzie posiada piękną willę.

Amanullah bawi się dobrze, używa życia w całej pełni i nieraz bardzo późno powraca do domu.

Kiedy przed kilku dniami trochę zamroczony szampanem, nucąc popularną piosenkę z filmu dźwiękowego, znalazł się już dobrze po północy przed bramą swej willi, spostrzegł że zapomniiał klucza od bramy.

Ostatecznie nieszczęście niewielkie, kiedy okno na parterze jest otwarte, a były monarcha Afganów jest doskonale wygimnastykowany.

Ale sąsiedzi spostrzegli nocnego ptaszka wchodzącego oknem do mieszkania.

— Popatrzcie!... Co się tam dzieje u Amanullaha? Włamywacz!... Policja!...

Wszczęto alarm i zewezwano policję. Oddział policjantów wdziera się z błyskawiczną szybkością do willi Amanullah czuje dwie ciężkie ręce na ramionach.

— Aresztuję pana!...

— Jakto! ośmielacie się?.. Czy nie wiecie, kim jestem?!

— Wiemy!... Włamywaczem!.. Chciał pan ograbić willę króla Amanullaha, ale nie udało się sztuka!...

— Ależ ja jestem Amanullah!...

Nieporozumienie wyjaśniono ku obopólnemu zadowoleniu, a Amanullah wyraził policji szajcarskiej uznanie za tak pilne strzeżenie jego dobra.

Ogniska wielkiego przyrostu ludności w Polsce

W „Małym Roczniku Statystycznym” podano nasz przyrost naturalny za rok 1930 na 20 pro mille, gdy w r. 1929 przyrost ten wynosił jeszcze 15,3, dając nam trzecie miejsce w skali rozrodczości narodów. Wobec tego przypada nam obecnie już drugie miejsce po Rosji.

Przyrost naturalny podaje się naogół przeciętnie dla całego kraju. Przeciętna ta wzrosła w latach 1926 — 1930 15,7 pro mille. Widzimy więc, iż ognisko wielkiego przyrostu leży się na kresach, gdzie mamy najwyższy wskaźnik małżeństw i najwyższy wskaźnik żywych urodzeń.

Posuwając się od zachodu na wschód, obserwujemy się po linii malejącej zamożności, rosnącego analfabetyzmu i rosnącego przyrostu ludności.

Poza ludnością kresową należałoby wymienić jako drugie ognisko wielkiego przyrostu ludności proletariatu miejski. Niestety materiały statystyczne w tej dziedzinie jest bardzo ubogi, dysponujemy jedynie ciekawą pracą uczelnianką Rosseta, p. t. „Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych”, który na podstawie szczegółowej analizy statystyk łódzkiej odnosi do poszczególnych dzielnic miasta stwierdza, iż przyrost naturalny w

warstwach zamożnych Łodzi jest ujemny, zaś przyrost ludności miasta składa się w głównej mierze nadwyżką liczby urodzeń nad zgonami proletariatu.

Gdy w dzielnicach, zamieszkiwanych przeważnie przez ludność zamożną przyrost naturalny w Łodzi wynosił 3,1 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Belgii, w dzielnicach typowo robotniczych wynosił on 9,5 pro mille, a więc był na poziomie przeciętnej np. dla Włoch.

Podobnych badań, dotyczących innych wielkich ośrodków miejskich nie posiadamy, być może, iż nie spotkalibyśmy się tam z tak ostreimi przeciwieństwami, ale w ogólnych rysach linia rozwojowa ludności miejskiej jest taka sama.

Trzecie źródło wielkiego przyrostu ludności stanowią okręgi, w których przeważa wielka własność rolna, a więc okolice, zamieszkałe przez robotników rolnych. Wśród tych warstw ludności wiejskiej dominuje tak zwany typ proletariackiej rozrodczości. Dla robotnika rolnego dzieci nie stanowią zbyt ciężaru, wcześniej bowiem rozpoczynają pracę zarobkową, a nieraz nawet odpowiednią ilość dzieci do pracy jest wprost warunkiem utrzymania lepszego stanowiska.

średnio intensywnej pracy.

Szersze doświadczenia na ludziach wykazały, że miary Wolfa były za wysokie szczególnie co do ilości białka.

W początku bieżącego stulecia uczonej amerykański Chittenden poddał przez kilka miesięcy badaniom szereg osób, za których wypróbowano (pożywienie o znacznie mniejszej wartości białka. Wśród 26 osób do których sam Chittenden przyłączył się jako 27, znajdowało się 6 profesorów uniwersyteckich, 12 żołnierzy i 8 atletów z pośród studentów. W czasie próby trwającej 8—12 miesięcy, nie zaznaczyły się żadne objawy słabości przeciwnie zauważyć się dała wzmocniona siła fizyczna. Studenci nie tylko w dalszym ciągu oddawali się pilnie studjom, lecz także sportowi, a niektórzy z nich zdołali nawet zdobyć poważne nagrody.

Prof. Chittenden stwierdza, że stan zdrowia i sił fizycznych oraz wydajność umysłowa i fizyczna nie tylko zostały osłabione, lecz nawet wykazały pewną poprawę. Chittenden nie widzi zatem racji, dla którejby przeladunek trzeba organizm nadmiarem białka i ciepłoty, jeżeli wystarczy mu 40 gr. białka i 2 tys. kalorii.

Krytyka fachowa jednakże nie zadowolona była wynikiem Chittendena, uważając go za niewystarczający. Lekarz duński Hindhede powtórzył doświadczenia uczonego amerykańskiego i doszedł mniej więcej do tych samych wyników, ustalając konieczną ilość białka mniej więcej na 30 gr.

Nowsze badania wykazały, że taka ilość białka wystarcza wprawdzie na okres kilku a nawet kilkunastomiesięczny, jest atoli niedostateczną dla stałego odżywiania przy dobrem zdrowiu. Jako normalną ilość potrzebną dorosłemu człowiekowi (70 kg.) białka uważa należy 70 gr. dziennie w tym winna być połowa o wysokiej wartości fizjologicznej (masło, ser, mięso). Naturalnie, winy być inne składniki odpowiednio uwzględnione.

Szał ognia

W jednej z miejscowości letniskowych nad uroczem jeziorem Zell aresztowano komendanta tamtejszej ochotniczej straży pożarnej pod zarzutem podpalenia.

24 letni Ernest Hoerl, syn miejscowego gospodarza rolnego i właściciela dużego domu, został zdemaskowany jako podpalacz, wzniciający od przeszło 3 lat liczne pożary, przy gaszeniu których potem czynnie i energicznie współdziałał.

Hoerl przyznał się do winy, a zbrodnię swoje postępy tłumaczy nieodpartym pędem do wznicienia, oglądania, a potem gaszenia ognia.

Poddano go badaniu lekarskiemu. Lekarze stwierdzili jednomyślnie, że Hoerl jest typowym okazem t. zw. piromana, t. j. psychopaty, owładniętego chorobliwą manją patrzania na pożar.

Zboczenie to dosyć często spotykane nie raz już zaobserwowano właśnie u strażaków.

Przez radio

Łódź Dnia 26 sierpnia.

- 11.58 Sygnał czasu i hejnał krak.
- 12.10 Muzyka z płyt
- 13.15 16.00 Przerwa
- 16.00 Program dla dzieci
- 16.30 Skrzydka pocztowa
- 16.45 Kom. dla żeglugi
- 16.50 Radjokronika
- 17.15 Muzyka z płyt
- 17.35 Odczyt „Światła i zjawiska życiowe”
- 18.00 Koncert.
- 19.00 Rozmaitości
- 19.20 Płyty gramofonowe
- 19.40 Komunikat met.
- 20.15 Dodatek do pras.Dz. Radj.
- 22.00 Feljton „Rozmaitości”
- 22.15 Komunikat met.
- 22.35 Muzyka lekka i tan.

Ile powinniśmy jadać

Sprawa odżywienia w ostatnich czasach szczególnie budzi zainteresowanie tak w kręgach naukowych, jak też szerokich warstwach ludności. Zauważyć się daje w tej dziedzinie dużo jednostronności i przesady, szczególnie w Niemczech, gdzie powstały nawet specjalne sekty żywieniowe.

Tyle zdaje się być pewnym, że naogół wzięwszy, ludzie za wiele jedzą.

Przez dłuższy czas miarodajną była teoria uczonego monachijskiego prof. Wolfa, który jako normę dla dorosłego człowieka o wadze 70 kg. ustanowił na dzień 120 gr. białka, 60 gr. tłuszczu i 500 gr. węglowodanów przy

Zaloty z pałką

Po okresie dumnej wyniosłości i pogardliwego pomiatania społeczeństwem („naród idiotów”) — jesteśmy świadkami nowego przeobrażenia sanacyjnego. Dzisiaj przywódcy Be-Be już nie krzyczą: „Poddajcie się! Pokłońcie się! Uderze przed nami czołem! Bądźcie naszymi sługami!”

— Dzisiaj rozlegają się inne nawoływania: — „Twórzmy jedność! Trzeba nam zgody! Niemcy podnoszą głowę! Bolszewicy kłapią zębami! Działajmy więc zgodnie, karnie i pod jedną „komendą”. —

Jednym słowem — sanacja głosi nawoływanie, że pragnie zgody. Różne pozory mogą rzeczywiście wywołać wrażenie, jakoby „zwyślicy” szukali jakiegoś sposobu porozumienia i współdziałania z przeciwnikami.

Naśmiewano się przecież przez wiele lat z Ignacego Paderewskiego, mówiąc pogardliwie o nim, że z Ameryki przywiózł Polskę do Europy w fortepianie. A dzisiaj temu samemu Paderewskiemu przygotowała sanacja honory, zapraszając go do Warszawy do Poznania i do... „współpracy”.

Drwiono i pokpiwano niegodnie z gen. Józefa Hallera, nazywając go generałem dewotek, bractw kościelnych, towarzystw różańcowych itd. — a dzisiaj dzienniki sanacyjne wdzięczą się do niego okazując mu nagłe po dejrzaną część i uznanie. Wprawdzie wojewodowie i generałowie trzymają się jeszcze zdaleka od zjazdów Hallerczyków, ale starostowie grodzący zaczynają na nich już przemawiać i gen. Hallera... wysławiać.

Nawet najzacieklej zwalczany przywódca obozu narodowego, Roman Dmowski, otrzyma tu i owdzie ciepłą pochwałę ze strony „brygadowców”, którzy zaczynają się zachwycać przenikliwością i głębokością jego poglądów politycznych.

Niedawno — jak opowiada — zwrócono się też do p. Władysława Grabskiego, ażeby go wy badał, czyby nie zechciał przyjąć stanowiska ministra skarbu w chwili obecnej. — P. Wł. Grabski miał odpowiedzieć, że gotów jest podjąć się tego ciężkiego i niewdzięcznego zadania, lecz pod jednym warunkiem: jeżeli „pułkownicy” przestaną bawić się w politykę i wrócą do prac wojskowych w pułkach. Tam bowiem jest ich miejsce i tam ich obowiązek.

Nie przytaczamy innych opowieści na temat różnych prób „zgody” i „współpracy”. — Tyle ich się już namnożyło, że przypominać ich nie potrzeba. O czym to wszystko świadczy? — Nietrudno na to pytanie znaleźć odpowiedź: Sanacja zabrnęła w ciągu 5 lat z prostej i bezpiecznej drogi w ślepią ulicę i teraz szuka jakichś pomocników, którzyby ją stamtąd wyprowadzili. I to jest pierwsza przyczyna „ugodowości” sanacyjnej.

Drugą przyczyną jest chęć przytłumienia i powstrzymania rosnących nastrojów opozycyjnych w kraju. Zatrwożeni temi objawami przywódcy Be-Be sądzą, że społeczeństwo uciszy się i uspokoi na pewien czas, gdy tylko usłyszy, że tam gdzie toczą się jakieś pojednawcze układy z Dmowskim, z Paderewskim z gen. Hallerem, z p. Grabskim i innymi. — Wytworzy się pewien nastrój bezczynnego oczekiwania, podczas którego sanacja zorganizuje swoje rozlatujące się szeregi do nowych ataków i nowych walk. Rozdzielanie

plotek o rzekomej „ugodzie” ma więc ułatwić sanacji reorganizację wewnętrzną, do której potrzeba spokoju. Działacze Be-Be chcą mieć kilka miesięcy, lub chociażby tylko kilka tygodni wytchnienia („pieredyszki”).

Tem się tłumaczą te wszystkie pogłoski o „ugodach”, czy „porozumieniach” sanacji z przeciwnikami. Puszcza je w świat stronnictwo Be-Be, ażeby omylić i zdezorientować społeczeństwo polskie. Że te wszystkie zaloty są nieszczerze i obłudne o tem świadczy chociażby tylko zachowanie się „Strzelca”, który gorączkowo krząda się nie tylko w kraju, ale także wśród wychodźstwa polskiego za granicą, rozbijając wszelkie związki, towarzystwa i organizacje narodowe, albo narzucając im się na jedyne... „komendanta”.

Gdy u góry „wodzowie” sanacyjni mó-

wią o pojednaniu, to na dole ich podkomendni „strzelcy” przeprowadzają to pojednanie „pałką”, chcąc zniszczyć wszystko dokoła siebie. Inaczej wyglądają słowa i rozsiewane po głoski, inaczej zaś czyny.

Dlatego też tę „zaloty z pałką” nie zdołają nikogo zmylić ani oszukać. Społeczeństwo polskie jest już zbyt nauczone doświadczeniem 13-letnim, ażeby się dało wziąć jeszcze raz „na kawał” obłudnym i nieuczciwym graczom i konspiratorom.

Zgoda i pojednanie może nastąpić tylko na zasadzie: „równi z równymi, wolni z wolnymi”. I o tem muszą wiedzieć ci wszyscy „zalotnicy z pałką”, którzy swoją nieudolnością skompromitowali i ośmieszyli... dyktaturę

—XXX:XXX—

GIMNAZJUM ZENSKIE Z. Pętkowskiej i W. Macińskiej z pełnymi prawami gimnazjum państwowych (kategoria A), ul. Wólczańska Nr. 55,

Zajęcia szkolne rozpoczną się we wtorek, dnia 1 września, o godz. 9. Zapisy nowych kandydatów przyjmuje kancelarja od 20 sierpnia w godzinach od 10 do 2-jej.

Walka z kryzysem rolnym Znamienne uchwały rolników

W tych dniach odbyło się w Toruniu walne zgromadzenie Pomorskiego Związku Ziemiaków, które uchwaliło cały szereg uchwał w sprawie walki z kryzysem rolnym. Ze względu na znaczenie i doniosłość niektórych rezolucyj postaramy się zapoznać z nimi naszymi czytelnikami.

Przedewszystkiem stwierdzono, że obecna niewypłacalność rolników zmusza do pośpiechu w rozwiązaniu palących zagadnień podstawowych. Wskutek tego postanowiono zwrócić się do rządu z żądaniem niezwłocznej reorganizacji ustawodawczej i administracyjnej w dziedzinie podatków państwowych, komunalnych oraz świadczeń socjalnych.

Jak z rezolucyj wynika, zmiana obowiązujących ustaw podatkowych winna wyrazić się w następujących formach: 1) rozszerzenie grona płatników łącznie ze zwolnieniem sruby podatkowej, 2) zniesienie progresji, 3) zniesienie dodatku komunalnego do państwowego podatku dochodowego i 4) przeprowadzenie jaknajdalej idących oszczędności w budżetach komunalnych, będących ciężarem ponad siły dla ludności rolniczej.

Pozatem domagano się zmniejszenia opłat na instytucje ubezpieczeń socjalnych, prowadzących rozrzną gospodarkę i zakrojonych na wyrost. Zaległości, podobno olbrzymie na rzecz tych instytucji powinny być — zdaniem zgromadzenia — rozłożone na siedmioletnie spłaty przy ulgowym oprocentowaniu.

Kapitałna jest uchwała, stwierdzająca, że „rolnictwo obciążone zobowiązaniami wynikłymi z kryzysu, winno niezwłocznie otrzymać pomoc ze strony rządu, — drogą wstawienia do budżetu państwa znacznych kwot na obniżenie odsetek od zaległych i bieżących kredytów dla rolników. Dotychczasowe zobowiązania rolnicze należy skonwertować

na kredyt z dłuższym terminem, a przynajmniej rozłożyć ich płatność na 7 lat”. Jednocześnie domagano się nowych kredytów dla polskiego rolnictwa na Pomorzu.

Wytykając brak programu polityki rolnej na czas dłuższy, co utrudnia walkę z kryzysem w rolnictwie stwierdzono, że „rolnictwo popadło w stan niewypłacalności nie tylko wskutek spadku cen ziemiopłodów, ale przede wszystkim z winy błędnych i zgubnych dla rolnictwa zarządzeń administracyjnych i ustawodawczych w państwie”.

Wreszcie domagano się przeprowadzenia jaknajdalej posuniętych oszczędności w organizacjach rolniczych aż do skasowania szeregu instytucji i placówek.

Musimy zaznaczyć, że uchwały powyższe świadczą z jednej strony o dalszym postępie kryzysu rolnego w kraju, a z drugiej — o rozpaczliwym szukaniu środków zaradczych. Nad tem nie można przejść do porządku dziennego.

Humor

DZWIEKOWIEC

— Zrozumiałas, co ten ładny chłopiec tam na ekranie mówi?

— Mówi, powiadasz? A ja myślałam, że on płucze gardło.

WDZIĘCZNY INTERES

— Powiedźże, czy powieściopisarstwo jest wdzięcznym interesem?

— Jak dla kogo. Mnie wszystkie prace zwracają z podziękowaniem.

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

Z miłości włamał się do banku
Historja nowoczesnego Edypa

Na pozór sprawa wydawała się zwykła. Artur K. człowiek już niemłody, podspady kupiec, niegdyś marynarz oskarżony był o włamanie do banku oraz rabunek 40 tysięcy marek.

Takich spraw sądy berlińskie jak i sądy całego świata mają wiele. Ale ta sprawa okazała się wyjątkowa.

Artur K., człowiek nigdy nie karany sądownie zeznał, że do włamania popchnęła go miłość. W miejscowości nadmorskiej poznał i zakochał się w pięknej Amerykance i mieniem Mary.

Zaczął ubiegać się o jej względy. Figlar na Mary opierała się starszemu panu aż wreszcie powiedziała:

— Dobrze, będę pana żoną możemy na wet zaraz się zaręczyć. Ale przedtem musisz mi pan ofiarować naszyjnik z pereł, który so bie dawno upatryłam.

Zakochany w niej Artur przyrzekł wszystko

Naszyjnik kosztował 40 tys. marek. Zastępiłony namiętnością Artur K., postanowił za wszelką cenę zdobyć pieniądze, a co za tem idzie naszyjnik i Mary... I wtedy ten do tychczas uczciwy człowiek usiłował dokonać włamania.

Ale i to nie byłoby jeszcze niczem nadzwyczajnem.

Gdyby nie...

Na rozprawę zawezwano w charakterze świadka piękną miss Mary, a także matkę jej która właśnie przybyła z Ameryki.

I oto gdy matka Mary wkroczyła na salę sądową oskarżony zerwał się z miejsca i w sali sądowej rozległ się okrzyk:

— Irena!
— Artur to ty? — krzyknęła matka Mary.

Nie zważając na sędziów, adwokata i publiczność dwoje ludzi prowadziło gorączkowo rozmowę.

— Irena! — wołał oskarżony — więc ta mała, więc Mary... to ona?

W sali panowała przez chwilę cisza. Wreszcie rozległ się pełen bólu głos przybyłej.

— Tak Arturze, to nasza córka, te dziecko które przed laty porzuciłeś wraz ze matką w Chinach...

Oskarżony złamany tem co usłyszał upadł na ławę.

Cóż znaczyła ta dramatyczna scena, której przyglądano się z wielkiem zaciekawieniem w sędziach?

Po to by ją wytłomaczyć trzeba się cofnąć w czasy przedwojenne.

— o —

Było to przed laty.

Młody Artur K., syn zamożnego obywatela, jednego z prowincjonalnych miasteczek niemieckich, nie chciał poświęcić się jak jego ojciec zawodowi kupieckiemu.

Dusiła go atmosfera małego miasta, Pragnął wywędrować w świat.

Po długich naleganiach ze strony młodzieńca ojciec jego zgodził się na to żeby syn został marynarzem.

Marzenie Artura spełniło się. Pływał po dalekich morzach zwiedzał dalekie lądy.

Pewnego razu będąc w Chinach poznał ureczną dziewczynę. Była to jego redaczka, Niemka imieniem Irena.

Była sierotą.

Przybyła wraz z bogatymi krewnymi do Chin jeszcze jako dziecko. Opiekunowie jej zginęli w jakimś wypadku i dziewczyna odziedziczyła po nich cały majątek mieszkała sama wśród złotych.

Artur zakochał się w Irenie, Irena w Arturze.

Pobrali się. Wkrótce przyszła na świat córeczka.

Lecz po upływie kilku lat Artur zerwał knił do ojczyzny. Opuszczył więc Chin, zostawiając żonę z córeczką i obiecał za kilka miesięcy powrócić.

Lecz nie wrócił już nigdy. Irena pisała rozpaczliwe listy, wreszcie doniosła, że rezygnuje z zobaczenia kiedykolwiek niewiernego Artura, prosi o rozwód i wyjeżdża na stałe z dzieckiem do Ameryki. Od tej chwili Artur nie słyszał o nich już więcej.

Tymczasem Irena w Ameryce wyszła za mąż za Amerykanina. Mąż jej adoptował małą Mary i dał jej staranne wychowanie.

Małżeństwo z Arturem zostało jedynie jako przykre wspomnienie.

Irena i Mary, która wyrosła tymczasem na śliczną panienkę były szczęśliwe oraz bogate.

Mary pragnęła poznać ojczyznę matki, wobec czego, Irena wysłała ją na lato nad morze do Niemiec.

Tutaj poznała Mary własnego ojca wcale nie wiedząc z kim ma do czynienia.

Sąd berliński skazał niezwykłego przestępcę na 3 miesiące więzienia. Mary z matką wróciła do Ameryki.

— o —

List żony więźnia Nr 1.112

„Błagam cię, powiedz, gdzie dziecko!”

Dyrektor więzienia w małym miasteczku amerykańskim Mr. Jones był człowiekiem do brego serca.

To też cenzurując listy które nadchodziły do więźniów, ze świata, wzruszał się niekiedy ogromnie.

Pewnego dnia jednak nie tyle się wzruszył, ile zirytował.

Po przeczytaniu listu pisanego na ubogim szarym papierze, nieudolnym charakterem pisma otworzył szeroko drzwi swojej kancelarii i zawołał:

— Smith!

Wśród starszy dozorcy więzienny.

— Smith — powiedział naczelnik — wyobraź sobie, że znowu jest list od żony więźnia numer 1112! Jeszcze jej widocznie nie od powiedział ani słowem.

— Te lotr... — rzekł Smith,

— Przymieś mi jego akty — rozkazał mi ster Jones.

W aktach widniało:

„Więzień nr. 1112 — Frank Bole, skazany na 20 lat więzienia za krwawy napad na bank i rabunek 600 tys. dolarów”.

— Wiedziałem, że to musi być ptaszek, — mruknął naczelnik więzienia, a potem do Smitha się zwracając dodał:

— Sprowadź mi tu więźnia nr. 1112.

Pa chwili na progu kancelarii więziennej

stał Frank Bole.

— Bole — powiedział mr. Jones — znowu list od pańskiej żony. Niech go pan przeczyta, a potem pogadamy.

To mówiąc wręczył więźniowi szary papier.

List brzmiał:

„Drogi Franku!

Już po raz trzeci piszę do ciebie od tego czasu kiedy cię uwięziono a nie mam słowa odpowiedzi.

Umieram z niepokoju...

Błagam cię, odpowiedz mi tym razem!

Coś uczynił z naszym dzieckiem z którym w dzień, gdy cię aresztowano, wyszedłeś z domu?

Mały nie wrócił więcej po twojem uwięzieniu do domu. Gdzie on jest?

Miej litość i odpowiedź!

Twoja żona”.

Dyrektor więzienia patrzył surowo na czytającego więźnia.

— No i cóż Bole, nie będzie pan miał litości nad żoną? Nie odpisze pan biednej matce targanej niepokojem?

Więzień uśmiechnął się leciutko.

— Czemu nie? — odpowiedział leniwie — mogę jej odpisać.

— Najlepiej będzie, jeżeli pan to zrobi natychmiast, — rzekł uradowany poczciwy na

czelnik więzienia, podsuwając więźniowi nr 1112 papier i pióro.

Więzień usiadł i odpisał:

„Droga żono!

Nie martw się o małego. Zostawiłem go zanim mnie aresztowano na podwórzu czerwonego domu w naszej ulicy, w izdebce którą znasz doskonale.

Frank”

— Smith, odprowadź więźnia nr. 1112 do celi! — powiedział dyrektor i sam zajął się wysłaniem listu.

Był zadowolony, iż spełnił dobry uczynek.

W parę godzin potem na podwórko czerwonego domu wkraczało pięciu mężczyzn, prowadzonych przez jedną kobietę.

Kobietą była żona Franka Bole, mężyznami jego pięciu współników.

Pod spróchniałą deską parkanu znajdowała się skrytka. Była to owa „izdebka” o której była mowa w liście.

Pani Bole wydobyla z niej „dziecko”. Była to paczka banknotów. Mężczyźni ci przeliczyli je w milczeniu: 600 tysięcy dolarów.

Podzielili się.

— Fajny chłop ten Frank..

— o —

Slepi będą widzieć

Z okazji procesu sądowego wdrożonego przez żonę przeciwko architektowi wiedeńskiemu Józefowi Gartlgruberowi, dowiedział się świat o wynalazku, który, jeśli okaże się prawdziwym, może być wielkim dobrodziejstwem dla ludzkości. Gartlgruber oskarżony był, że od dawna nie płaci alimentów dla swych dzieci; pozwany bronił się tem, że wprawdzie nieźle zarabia, ale sam nieraz przymiera głodem, bo wszystkie swe dochody obraca na swój wynalazek.

Badania Gartlgrubera wychodzą z tego założenia, że wzrok jest właściwie procesem fizjologicznym i elektrowitalnym i że zapomocą specjalnej przez niego skonstruowanej protezy będzie można ślepym przywrócić wzrok. Od lat przeszło 16-ku pracuje Gartlgruber nad tym swoim wynalazkiem, którego historję opowiedział jednemu z tygodników wiedeńskich.

„Przed osiemnastu laty siedziałem w kinie, oglądając obrazy. Nagle doznałem jak gdyby oślnienia, a głos wewnętrzny szepnął mi, że dotychczasowa nauka o oku, a mianowicie teoria optyczno-geometryczna jest fałszywa.

Przez ośm dni i nocy pracowałem bez wytchnienia nad swą teorią wzroku, a następnie udałem się do sławnego fizjologa greckiego i przedłożyłem mu swą pracę. Gdy po ośmiu dniach znowu przyszedł do profesora Pfaundlera, starszek uściskał mnie i pogratulował, za jego pośrednictwem przedłożyłem Akademji umiejętności moją pracę, a później zająłem się praktyczną jej stroną. Skonstruowałem aparat, coś w rodzaju protezy, zapomocą, której ślepi i widzący mogą widzieć bez oczu.

Zdaniem mojem oko nie jest konieczne, by widzieć świat, zresztą oko nie jest dla mnie instrumentem optycznym jak kamera fotograficzna, lecz komórką dla fal elektrycznych, które mają miejsce w centrum wzrokowym mózgu. Dlatego mogą ślepi, o ile posiadają jeszcze dobrze funkcjonujące sfery widzenia, t. j. o ile przeżywają we fantazji lub we śnie rozmaite obrazy plastyczne, za pomocą mej protezy widzieć świat.

Ta moja proteza oddaje jednakowe jeszcze większe usługi, niż oko. Ponieważ nie chodzi i procesy czysto optyczne i geometryczne, lecz o działanie fal elektrycznych można zapomocą protezy obserwować także rzeczy, które nie leżą w sferze wzroku, innymi słowy można widzieć rzeczy, które leżą za nami, albo też, które są zasłonięte innymi

przedmiotami.

Tyle Gartlgruber o swoim wynalazku, w który wierzy niezłomnie.

Większość uczonych uważa ten wynalazek za fantazję, jeden tylko lekarz stał się jego wyznawcą. Jest nim dr. Fritz Guggi, chirurg i ginekolog wiedeński, który przed kilku laty podczas katastrofy automobilowej stracił wzrok. Dr. Guggi nie zrezygnował ze swej praktyki lekarskiej i aczkolwiek nie mógł już dalej być chirurgiem, przerzucił się

natomiast na terapię zapomocą promieni elektrycznych. Ten lekarz ślepy pracował niezmordowanie nad wynalazkiem Gartlgrubera i stał się jego wyznawcą.

Faktem jest jednakowoż, że sam dr. Guggi, który wstawił sobie oko elektryczne, nie odzyskał jeszcze wzroku, ale wiary swej nie stracił i wierzy dalej, że zapomocą protezy Gartlgrubera można będzie nawet czytać, mając oczy zawiązane.

Kto się nie żeni, niech płaci Faszystowski sąd nad 48 kawalerami

48 kawalerów ociągających się z uiszczeniem podatku kawalerskiego stanęło przed sądem w Brescii. Rozprawa obfitowała w szereg nader komicznych momentów. Kilku oskarżonych udowodniło z miejsca że przekroczyli już 65 rok życia wobec czego według przepisów obowiązkowi małżeńskiemu nie podlegają inni wyjaśnili zapomocą kwitów, że podatek zapłacili co do grosza, 6 kawalerów oświadczyło iż są zaręczeni i jako dowód rzeczowy przyprowadzili na salę sądową swoje

narzeczone, dwóch wykazało swoje inwalidztwo, czterech innych zaś reprezentowała rodzina gdyż w międzyczasie zmarli.

Sędzia potraktował wszystkie sprawy sumarycznie i sumarycznie też ogłosił wyrok skazujący wszystkich oskarżonych na ogółem 200 lirów kary.

W końcu skazani zaprosili sędziego do pobliskiej winiarni gdzie urządzili ucztę na jego cześć zwłaszcza iż się okazało również był kawalerem.

Uczta króla oleju

Sławny swego czasu, dzięki wspaniałym ucztom, jakie wydawał dla swych przyjaciół, Lukullus, został na głowę pobity przez jedno go z miljarderów Stanów Zjednoczonych.

Dzienniki amerykańskie podają, iż znany ze swej olbrzymiej fortuny król oleju urządził z okazji urodzin swej córki bankiet, który go kosztował 150.000 dolarów, podczas gdy uczta Lukullusa, według obliczeń jednego z dociekliwych badaczy starożytności, miała kosztować — po zmianie waluty rzymskiej na amerykańską — 9.000 dol. A więc do wieńca rekordów amerykańskich przybył nowy listek

W imię bezstronności należy zauważyć, iż znaczną część sumy, zapłaconej przez magnata amerykańskiego, pochłonęły podarki, jakimi obdarzył swych gości.

Przygotowania do bankietu zajęły trzy tygodnie czasu. Dla pomieszczenia zaproszonych osób, a było ich 2.000, musiano w hotelu, w którym miała odbyć się uczta, przerebić całe dwa piętra. Powiększoną ad hoc salę jadalną wyłożono płytami z białego marmuru. W pośrodku ustawiono stoły w podkowę, dookoła specjalnie urządzonego wodotrysku, którego strumienie pod działaniem wewnętrznej instalacji elektrycznej, grały różnobarwnymi efektami świetlnymi.

Zaproszenia na bankiet rozesłano nie tylko elicie towarzyskiej Nowego Jorku, lecz

i wielu znanym osobistościom starego ładu, wśród których nie zabrakło i kilkunastu przedstawicieli płci pięknej, ozdób salonów paryskich.

Podczas uczy, która rozpoczęła się o godzinie 12-ej w nocy, przygrywały okryte na galerji trzy orkiestry. Menu składało się z 12 najwyszukańszych dań, korona jednak sztuki kulinarnej był stylowy zamek starożytny, misternie zbudowany z lodów, ważący około 40 kg. i podany na olbrzymiej srebrnej tacy, niesionej przez pięciu służących.

Nie minęło jeszcze wrażenie, wywołane wspaniałym deserem, gdy rozpoczęła się nowego rodzaju atrakcja. Ukryty w jednej z nisz aparat projekcyjny zamienił w tej chwili białe ściany marmurowe w czarujący ogród palmowy, oddany z taką prawdą i artystem iż złudzenie rzeczywistości było kompletne. Nie zdążyło minąć jeszcze to pierwsze wrażenie, a ogród palmowy ustąpił miejsca słonecznemu krajobrazowi ogzotycznego wybrzeża. Wreszcie aparat projekcyjny przeniósł do sali do lśniacej przepychem galerji lustrzanej Wersalu. Poczem rozpoczęły się różne atrakcje taneczne, wokalne itp.

Goście otrzymali na pamiątkę kosztowne podarki, a przyjaciółki panny młodej w liczbie czterynastu każda po luksusowym samochodzie.

**Do sprzedania
biały papier**

kilo 50 gr.

w Administracji „Rozwój”

**GIMNAZJUM MĘSKIE
i m. BOLESŁAWA PRUSA**

w Łodzi, ul. prez. Narutowicza 58 telefon 115-30.

Egzaminy wstępne odbędą się dnia 2 września. Przy gimnazjum jest klasa A dla nieumiejących czytać, podwstępna i wstępna.

Podania przyjmuje kancelarja szkoły codziennie od godz. 9-ej do 14.

DYREKTOR
K. WISNIEWSKI.

KRONIKA

KALENDARZYK

Środa, 26 sierpnia—M. B. Częst.

TEATRY:

TEATR MIEJSKI — 200,000

TEATR LETNI — Babie lato

RAKIETA — Zjazd gwiazd

ARLEKIN — Sympatia Łodzi

KINA:

APOLLO — Bitwa nad Sommą

BAJKA — Dusze bez steru

CASINO — Mężczyźni bez kobiet

CAPITOL — W sidłach kłamstwa

CZARY: — I „Harold się żeni” II „Cowboy śmierci

CORSO: — I Ostrzegam. II Raz w życiu

GRAND-KINO: — Pocałunek wiosny

LUNA: — Zbrukana lilia

LUDOWY — Rajski ogród

ODEON — Buster Keaton jako impresarjo

OSWIATOWY: — Dla dorosłych Magdalena dla młodz, Niebezpieczny szlak

PALACE — Gabinet dr. Calligari

PRZEDWIOSNIE: — Kaprysy życia

RESURSA — Sprzysiężenie trzech

SPLENDID: — „Cmy nocne”

WODEWIL — Buster Keaton jako impresarjo

XACHETA — Dziewczę z Montparnasseu

MUZEUM MIEJSKIE historii i sztuki im. J. i K. Bartoszewiczów (Pl. Wolności 1

otwarte w środy, soboty i niedziele

od 11 — 4 po poł.

Din - Tojra wydaje wyroki Za co postrzelono Kohna?

Omegdaj wieczorem na przechodzącego przez Stary Rynek pasera 24-letniego Kahana zamieszkałego Krótka 14 (Bałuty) napadło kilku osobników, którzy zatrzymali go i po krótkiej lecz gwałtownej sprzeczce, wystrzelił z lewolweru w pierś zwalili z nóg i pozostawili szwy broczącego krwią na ziemi, zbiegli.

Rannego Kahana w stanie ciężkim przewieziono do szpitala św. Józefa. Równocześnie powiadomiono władze policyjne zarządziły energiczne poszukiwania za zbiegłymi napastnikami, gdyż jak zdołano ustalić zachodzi tu wypadek samosądu złodziejskiego, zapas zaś była dziełem egzekutywy złodziejskiej.

Po żmudnych poszukiwaniach policji, zdołano ująć sprawcę strzelaniny, którym okazał się 24-letni znany policji złodziej Frejlich

Chaskiel, zamieszkały przy ulicy Łagiewniczej 18.

Na wieść o aresztowaniu Frejlicha, kole dzy jego świata przestępczego, uważając, iż aresztowanie nastąpiło na skutek denuncjacji ze strony rannego Kahana, zaprzysięgli temu ostatniemu zemstę, groząc, iż wykonanie jej nastąpi zaraz po wyjściu rannego ze szpitala.

Obecnie władze policyjne prowadzą w dalszym ciągu poszukiwania za dalszymi pomocnikami Frejlicha. Poszukiwania te natrafiają na poważne trudności, gdyż zarówno po szkodowanego Kahana, jak i aresztowanego Frejlicha odmawiają jakiegokolwiek wyjaśnień i wykrętnie tłumaczą, iż zajście miało miejsce na podłożu zwykłego nieporozumienia. (a)

Za co bierze 1000 zł. pensji?

W dniu omegdajszym powrócił z urlopu i objął urządowanie wiceprezydent m. Łodzi dr. Weisberg, Wieliński.

Jak wiadomo Magistrat m. Łodzi na specjalnym posiedzeniu powziął uchwałę jeszcze przed rozpoczęciem urlopu przez Wielińskiego, iż ten nie piastuje żadnej funkcji w Magistracie i pozbawiony zostaje resortu. Powzięcie uchwały powyższej stało w ścisłym związku z tem, że wiceprezydent Wieliński utrudniał czynności w urządowaniu i wydawał zarządzenia sprzeczne z uchwałami powziętymi przez Magistrat.

Wobec wydanego przez Magistrat m. Łodzi okólnika wszystkie sprawy przydzielane, jak również finansowe, które należały do kom-

petencji wiceprezydenta Wielińskiego, objął prezydent Ziemięcki, któremu też przedkładane zostają obecnie odnośne akta.

Skutkiem tego wiceprezydent Wieliński po powrocie z urlopu stał się zupełnie bezczynnym i bezproduktywny na terenie Magistratu m. Łodzi, a jedynie ma prawo jako dotychczasowy członek Magistratu występować na posiedzeniach Magistratu i rady miejskiej.

Wszelkie zabiegi u władz nadzorczych p. Wielińskiego nie odnoszą skutku. Należy zaznaczyć, że mimo bezczynności wiceprezydenta Wielińskiego w dalszym ciągu pobierać będzie z kasy miejskiej wynagrodzenie w sumie 1000 zł. miesięcznie. (a)

Brak światła i chodników

Ostatnio mieszkańcy dzielnicy Karolew, zamieszkujący ulice Krzemieniecka, Karolewska, Kwiecista, Kowieńska, Grodzieńska, Gwiazdowa, Wileńska i inne mniejsze, na wspólnym zorganizowanym zebraniu w którym wzięło udział około 1000 osób, uchwalili wysłać do Magistratu m. Łodzi i Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi, memoriał i ostry protest, przeciw taktyce władz miejskich, które pomijają tę dzielnicę miasta, przy wprowadzaniu inwestycji.

W memoriale tym, który specjalnie wyłoniona delegacja przedłożył prezydentowi inż. Ziemięckiemu oraz p. Wojewodzie, mieszkańcy Karolewa wskazują, iż od kilku już z rzędu lat daremnie zabiegają u Magistratu o ułożenie chodników i oświetlenie ulic. Składane przez nich prośby, zostały dotychczas bez echa i cała ta dzielnica, zamieszkała obecnie przez zgórą 10.000 mieszkańców pozbawiona jest oświetlenia ulicznego oraz chodników.

Stan taki, zdaniem interpelantów, powoduje z jednej strony wzrost przestępczości, z drugiej zaś brak chodników szczególnie dotkliwie odbija się na zdrowiu dzieci, które zdążając do szkół gubią obuwie i w zmoczonych bucikach odbywają lekcje, narażając się na choroby.

Wobec tego mieszkańcy Karolewa domagają się w pierwszym rzędzie założenia

oświetlenia ulic czy to gazowego czy też elektrycznego, a następnie ułożenia chodników oraz założenia bruku na tych ulicach, które dotychczas nie są zabrukowane. (a)

O wymówienie najmu pracy

Ostatnio Sąd Najwyższy rozpatrywał sprawę jednego z pracowników kasy chorych zwolnionego bez wymówienia z powodu przerwania pracy z racji aresztowania go, jako podejrzanego o przestępstwo karne.

Sąd I instancji skargę pracownika o 3 miesięczne wymówienie oddalił, natomiast Sąd II instancji uznał, że aresztowanie, które następnie zakończyło się umorzeniem sprawy należy uważać za nieszczęście i powództwo uwzględnić.

Sprawa oparła się o Sąd Najwyższy, który uznał, że za wypadek nieszczęśliwy może być uważany jedynie w ścisłym tego słowa znaczeniu wypadek nieszczęśliwy, czyniący pracownika niezdolnym do pracy, z tego też powodu aresztowanie chociażby niesłuszne, nie może być traktowane jako nieszczęśliwy wypadek i pozywający nie może rościć pretensji do odszkodowania za trzy miesięczne wymówienia. (a)

mywał stosunki handlowe z Kałuszynerową i był jej najpoważniejszym odbiorcą.

Rewizja dała niespodziewane wyniki. Znaleziono 31 kg. sacharyny w oryginalnym niemieckim opakowaniu. Sacharyna ta przedstawiała wartość około 7500 zł.

Słodki przemysł natychmiast skonfiskowano, a równocześnie zatrzymano właściciela Rozenbluma.

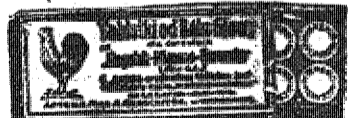
Badany Rozenblum przyznał, iż istotnie sacharyny dostarczała mu Kałuszynerowa, która trudniła się jej przywozem z zagranicy, po służąc się w tym celu specjalistami-przemysłnikami.

Wobec takiego stanu rzeczy, zwolniona przedtem Kałuszynerową ponownie aresztowano i osadzono w więzieniu, wraz z Rozenblumem do dyspozycji władz śledczych. (a)



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki łudząco do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin”, w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego

Słodkie interesa Rozenbluma

Przed kilku dniami, w ręce władz policyjnych, wpadł pokazy transport sacharyny, który odebrano od Ryfki Małki Kałuszyner i córki jej Frymmenty zamieszkałych przy ulicy Nowo Zgierskiej 1.

W ręce władz policyjnych wpadł wówczas pokazy transport sacharyny, w ilości około 36 kg. przyczem ujawniono, że Kałuszynerowa sprowadzała sacharynę na własne ry-

zyko z zagranicy i trudniła się dostawom miejscowym handlarzom w hurcie.

Przed dwoma dniami Kałuszynerowa została zwolniona na kaucją z więzienia. W dniu wczorajszym na skutek otrzymanych poufnych doniesień władz policyjnych, przy udziale kontroli skarbowej przeprowadziły rewizję w mieszkaniu Dawida Rozenbluma, przy ulicy Zgierskiej 51, który jak to ustalone utrzy-

GIMNAZJUM ŻENSKIE CECYLJI WASZCZYŃSKIEJ

Zielona 15 — Telefon 219-00
Z pełnymi prawami sz. oś. państwowych
(KATEGORIA A)

Początek roku szkolnego 1 września. Egzaminy dla nowowstępujących 2 września. Kancelaria czynna od 24 sierpnia w godz. 9—14

Gimnazjum Żeńskie T-wa „KULTURA” ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy przyjmuje sekretariat codziennie od godz. 10-ej rano do 2-giej po południu w lokalu szkoły ul. Piotrkowska 85.

Zajęcia i egzamin wstępne rozpoczną się w dniu 2 września b. r. Od 1 października b. r. zostaje gimnazjum przeniesione do nowego lokalu przystosowanego do wymagań higieny z obszernym ogrodem i boiskiem przy ul. Wólcząńskiej 123.

Uruchomione zostaną klasy przygotowawcze I, II i III.

Opłaty szkolne niskie porostają niezmiennie.
Urzednicy państwowi placą za dzieć do kl. 5-ej włącznie 15.— zł. od 6-ej do 8-ej włącznie 20.— zł. miesięcznie.

Gimnazjum Wieczorowe dla Dorosłych ADAMA WIERZBICKIEGO w ŁODZI ulica Piotrkowska Nr. 85.

Zapisy nowowstępujących od klas 3-ej do 8-ej włącznie przyjmuje sekretariat codziennie od 7-ej do 9-ej wieczorem.

Początek zajęć dn. 2 września b. r. o godz. 7-ej wieczorem.

Opłat: 20.— zł. miesięcznie.

Rok szkolny się zbliża!
Polecam MUNDURKI oraz SZYBELE SZKOLNE ze specjalnie mocnego materiału.
Obstalunki wykonuje się w ciągu 24 godzin.
M. MIGDAŁ, ŁÓDŹ
Gdańska 59, tel. 08-30.

Dr. med. K. BRONIEWSKI

Choroby: uszu, nosa, gardła i krtani.
ord. od 1—2 i 7—8 w.
Łódź, ZAWADZKA 9. Tel. 139-11

Najlepszy odbiór na detektor
ma e n,
kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn
za **Zł. 25**
w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM
P. SZULC i S-ka
Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Dr. H. Reiterowski powrócił

Ewangelicka-1. Telefon 166-90
Przyjmuje od 3—4 i od 7—8 w.



Reperacje obuwia na poczekaniu
Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia skutecznie **NA POCZEKANIU** (w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie
NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3.— Damskie obcasy Zł. 1.— Zel. pasowe-azyte o 50 gr. drożej
Pogotowie **Tempo** PIOTRKOWSKA 79 Szewskie (w podw. na prawo) Telef. 217-16. Na telefoniczne żądanie wysyłamy gotowe

Reklama to potęga

B. więźniowie

k którzy by mogli listownie lub osobiście udzielić dyskretnych informacji o stosunkach panujących w więzieniach, proszeni są o skierowanie tychże do Redakcji „Rozwoju”. — — —

GIMNAZJUM ZENSKIE
R. KONOPCZYŃSKIEJ - SOBOLEWSKIEJ
 Gdańska 90 (róg Andrzeja) tel. 128-62.

Egzaminy wstępne rozpoczną się dnia
1-go września.

Szkoła
Rzemieśniczo-Przemysłowa
 im. J. Kilińskiego w Pabjanicach

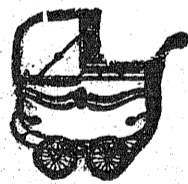
przyjmuje kandydatów na wydział odlewniczy mający specjalność,
 odlewnictwo, brzozy artystycznej, brzozy maszynowej i żelwa.
 Kandydaci powinni składać w kancelarii szkoły do 1 września r. b. do-
 kumenty: podanie
 świadectwo ukończenia 7 kl. szkoły powszechnej
 lekarskie
 2 fotografie

Informacje kandydaci mogą otrzymać w mieszkaniu p. prezesa Resursy
 Rzemieśniczej p. Wł. Wagnera w Łodzi ul. Piotrkowska 213 od godz.
 6 do godz. 7 wiecz. lub w kancelarii szkoły w Pabjanicach ul. Tuszyńska 21.

SKŁAD WĘGLA, DRZEWA i KOKSU
A. Schwartz
 PRZEJAZD 90, tel. 116-14
 Kojezd tramwajem Nr. 15 przy Przedzalnianej

Poleca węgiel górnośląski i dąbrowieck
 pierwszorzędnej jakości, niekoksujący, o-
 raz koks miękki i drzewo opałowe: w
 szczapach i rąbane. Dostawa do domów
 w każdej ilości.
CENY NAJNIŻSZE

Ważna próba przełamania zastoju gospodarczego!
 Od 5. do 15. września 1931
XI. TARGI W SCHODNIE
WE LWOWIE
 Propaganda spożycia artykułów masowej potrze-
 by i codziennego użytku. Centralny rynek zaopa-
 trywania się w przybory, urządzenia techniczne,
 narzędzia i sprzęt domowe dla wszystkich war-
 stwotów pracy i gospodarstw.
OGOLNO-KRAJOWA GRUPA MLECZARSKA.
WYSTAWA UZDROWISK I ZDROJOWISK.
TARGI HODOWLANE BYDŁA ROGATEGO, TRZO-
DY CHLEWNEJ, KONI REMONTOWYCH I DROBIU.
 Dla przyjezdnych 50% zniżki kolejowej w dro-
 dze powrotnej ze Lwowa. Przydział kwater
 w bluzie mieszkaniowym na Dworcu głównym.
 Wszelkich wyjaśnień udziela Biuro Targów
 Wschodnich we Lwowie, plac wystawowy
 i wszystkie oddziały Polskiego Biura Podró-
 ży „ORBIS”.



WOZKI dziecięce **ŁOZKA**
 metalowa **MATERACE** hyg
 spręż. „PATENT” **WYŻY-**
MACZKI amer, **UMYWALKI**
 Na dogodnych warunkach
w Fabrycz. Składzie
„DOBROPOL”
 Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61
 w podwórzu

Dr. Feliks
SKUSIEWICZ
ANDRZEJA 11
 Telefon 137-43
 Choroby skórne wenerycz-
 ne i moczopłciowe
 godz. przyjeżdż: 9.30—11 rano
 5—7.30 popo i.

Szewey.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej
 można ilości
w Spółce Szewców
 PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
 Telefon 158-8B
 Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie**, poleca
 ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymałsze od
 zagranicznej reklamowanej tandety.
Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dzie-
 cinnego **po cenach konkurencyjnych**

Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skór-
 nych i wenerycznych

Leczenie djatermją.
 Elektroterapia

POŁUDNIOWA Nr. 28

Tel. 201-93

od 8—11 rano i od 5—9 wiecz.
 w niedziele od 9—1 p.p.

Dla niezamożnych ceny lecznic.



Krawiec męski
St. Gajda

KILINSKIEGO 216

przyjmuje z własnych i po-
 wierzonych materiałów
 Robota pierwszorzędna.

ceny zniżone

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości
 poleca Skład Apteczny
M. WŁODAREK
 Rzgowska 7, tel. 151-03

Ogłoszenia
drobne.

Różne

PRZYJME uczennice lub
 urzędniczki na mieszkanie
 Karola 26 m. 26.

POKOJ frontowy z balko-
 nem od zaraz do wynają-
 cia, ul. Cegielniana Nr. 55,
 II p. m. 13.

DWA pokoje z kuchnią do
 wynajęcia. Wiadomość: Na-
 piórkowskiego Nr. 9.

POKÓJ z kuchnią i sklep
 oraz 2 oddzielne pokoje do
 wynajęcia. Piwna L. 5.

Posady i prace

POTRZEBNA bufetowa do
 samodzielnego prowadzenia
 piwiarni u samotnego. Prze-
 jazd 33.

Zagubione dokum.

ZAGUBIONO kwit Nr. 10
 od zegarka srebrnego fir-
 my „Brenet” danego do
 reperacji Główna 51 p.
 Wojtczak powyższy kwit
 unieważniam Wacław Bar-
 toszek.

KWIT kaucyjny Elektrowni
 Łódzkiej zagubiono. Kemp-
 piński Jakób, Sienkiewicza
 61.

Cena ogłoszeń: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr za tekstem 25 gr. zwycz. 14 gr, nekrologi 30 gr., komun. 25 gr
 ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za
 tekstem na 10 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarjum uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej
 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogło-
 szenie bez uprzedniego zawiadomienia — „Rozwój” można zamawiać w Zgierz u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa
 Redaktor naczelny i Wydawca: inż. T. Czajewski W tłoczni T. Czajewskiego. Redaktor odrow. Walerjan Zuchowski.